Nr. 57 Lwów, Środa dnia 9. Marca 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., z przesyłką w Polsce 120 Mk., w innych państwach 160 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 5 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczor. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Z obrad ryskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą: Na popołudniowem zebraniu komisji redakcyjnej dnia 5. bm. toczyły się obrady w sprawie zwrotu mienia kulturalnego. Polska strona przykłada do tej sprawy wielką wagę, widząc w zwrocie trofeów, bibljotek, zabytków i dzieł sztuki realne zadośćuczynienie za 150-letnie gwałty rosyjskie. Pięciogodzinna dyskusja toczyła się w bardzo kategorycznym tonie. Bolszewicy zgodzili się w rezultacie na zwrot zabranych z rozporządzeń władz rosyjskich trofeów i sztandarów, znaków wojskowych, armat, regalji pułków itp.

Szczególnie gorąca dyskusja toczyła się nad kwestją zwrotu bibljotek, księgozbiorów, archiwów, zbiorów archeologicznych i wszelkich zbiorów o wartości historycznej i wogóle naukowej, artystycznej i narodowej.

Gdy kwestje te rozpatrywano w komisji zabytków i finansowo-ekonomicznej, bolszewicy stawiali dwa wnioski ograniczające:

1) żądanie zatrzymania przedmiotów, nie będących wynikiem twórczości narodu polskiego.

2) zbiory rosyjskie o znaczeniu ogólno-europejskiem miały pozostać nienaruszonemi.

Co się tyczy pierwszego wniosku, to polska delegacja sprowadziła go prawie do zera, bo przyjęto formułę zwrotu Polsce wszystkiego, prócz przedmiotów kultury białoruskiej i ukraińskiej, tj. terenów na wschód od granicy przyjętej, a i te nie wchodzą w rachubę, o ile je nabyto drogą transakcji dobrowolnej.

Dyskusję nad wnioskiem drugim odroczono.

Petersburg w ogniu walki.

Warszawa (Tel. wł.) Z Rygi donoszą, że w gazetach moskiewskich pojawiło się oficjalne wyjaśnienie w sprawie powstania w Kronsztadzie i okręgu petersburskim, podpisane przez Lenina i Trockiego. W enuncjacji tej rząd sowiecki stara się dowieść, że przygotowania do zamieszek czynili wywiadowcy francuscy, poczem podaje przebieg rozruchów: 23. lutego wybuchło powstanie na pancerniku „Pietropawłowsk“. Przyciszone chwilowo, wybuchło ponownie 1. marca, wtedy też przyjęli zbuntowani rezulucję social-rewolucjonierów. 2. marca grupa dow. artylerji gen. Kozłowskiego, który z trzema oficerami kieruje powstaniem, aresztowała Kuźmina, komendanta floty bałtyckiej, Wasilewa, przewodniczącego Rady kronsztackiej i kilku urzędników. „Rada pracy i obrony“ (bolszewicka władza) postawiła ich poza prawem. W Petersburgu zaprowadzono stan oblężenia, następnie w całym rejonie oddano władzę w ręce „Komitetu obrony“.

Prasa moskiewska dodaje ponadto, że prócz załogi na „Pietropawłowsku“ zbuntowali się także marynarze pancerników: „Andrej Pierwozwannyj“, „Admiral Makarow“ — „Oleg“ „Aurora“. Z Kronsztadu wyruszyły 2 dessanty na Petersburg i Krasną Gorkę. Powstanie rozszerza się na gub. Pskowską.

Dziś donoszą z Helsingforsu do Warszawy. W Petersburgu krążyły wieści, że 3. marca miały tam nadejść 3 pociągi z chlebem, obiecane przez Lenina. W południe rozeszła się pogłoska, że w pociągach przyjechał nie chleb, lecz Chińczycy i oddziały wewnętrznej ochrany. Przed dworcem zgromadził się liczny tłum, a gdy ukazali się Chińczycy, posypał się na nich grad kamieni i brył lodu. Chińczycy oddali salwę, tłum odpowiedział strzałami rewolwerowymi, poczem wywiązała się krwawa walka, która po obu stronach pociągnęła po kilkadziesiąt ofiar.

Z Oranienbaumu (koło Petersburga) donoszą, że 4. bm. zaatakowały miejscowość oddziały marynarzy kronsztadzkich. Walka z oddziałem bolszewickim, gdzie znajdował się również dyktator petersburski Zinowiew, trwała krótko, gdyż część krasnoarmiejców przeszła na stronę marynarzy. Zinowiew został przypuszczalnie schwytany.

Przed wieczorem tegoż dnia oddziały marynarzy weszły do Petersburga, nazajutrz wywiązała się w całem mieście walka. Przedtem zajęli marynarze Pałac Zimowy i gmach głównego sztabu. Kilkudziesięciu członków sowdepi i komisarzy aresztowano.

Wobec tego, że wiadomości te żywo poruszyły polską opinję, zwróciliśmy się do ministerstwa spraw zagranicznych i wyższych władz wojskowych z prośbą o wyjaśnienie, czy wiadomości te mają jakie oficjalne potwierdzenie. Min. spraw zagr. odpowiedziało, że podobne pogłoski szerzą się również w Rydze, jednakże brak miarodajnego potwierdzenia. Wyższe władze wojskowe również oświadczyły, że radjostacja warszawska nie otrzymała dotąd zgodnych z tem wiadomości.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg.“ z Rygi: Rewolucja kronstadzka rozszerza się. Załoga pancernika „Pietropawłosk“ uwięziła prezesa sowietu kronsztadzkiego Wasilewa i komisarza floty Kurina. — W Moskwie wybuchł strajk. W jednych z koszar załoga zbuntowała się, władza sowiecka jednak stłumiła bunt.

Londyn. (PAT.) (Havas) Z Helsingforsu donoszą, jakoby Petersburg i Moskwa znajdowały się w ręku powstańców. Granica rosyjsko-rumuńska z powodu powstania w Odessie została zamknięta. Ze Syberji maszeruje gen. Simionow z 25.000 kozaków, a z gubernji woroneżskiej gen. Antonow z 25.000 chłopów przeciwko sowietom.

DEPESZA RZĄDU SOWIECKIEGO.

Wiedeń. (PAT.) Stacja iskrowa w Moskwie rozesłała następującą depeszę: Próby zamachu stanu oficerów reakcyjnych pod duchowem przewodnictwem kapitana Burgona i gen. Kozłowskiego, którym udało się wywołać w Kronsztadzie bunt załogi okrętu wojennego „Pietropawłowsk“, mają się ku końcowi. Nie ma niebezpieczeństwa dla Kronsztadu, ponieważ Krasnaja Gorka, panująca nad torem, jest obsadzona przez wojska wierne rządowi sowieckiemu. Bunt został wywołany przez agitatorów francuskich.

Rokowania pokojowe.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 6. marca 1921.

(K.) Wiadomości przychodzące z Rygi stwierdzają w dalszym ciągu pomyślny przebieg rokowań pokojowych. Delegacja polska jest pełna chęci jak najszybszego zlikwidowania całej sprawy rokowań, aby w ten sposób umożliwić państwu wstąpienie na drogę normalnego pokojowego rozwoju.

Głosowanie nad konstytucją.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 6. marca 1921.

(K.) Na początku tygodnia rozegra się nowy akt walki pomiędzy demokracją a zachowawczymi sferami, ma być poddany pod ostateczne głosowanie projekt konstytucji. Sprawa ta wpłynie niewątpliwie na wzmożoną frekwencję poselską, oraz na znaczne podniecenie w sejmie. Zdaje się, że prawica odniesie i w tem głosowaniu zwycięstwo, co jednak, jak już dziś jest widocznem, odbije się w sposób bardzo ujemny na jej wpływach na terenie szerokich kół wyborców.

—oo—

Kto będzie ministrem pracy?

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 6. marca 1921.

(K.) Na skutek dymisji p. ministra Pepłowskiego wytworzyła się sytuacja, która przez pewien moment groziła zaognieniem, jednak obecnie sprawa już została pomyślnie załatwiona. Chwilowo przy kierownictwie ministerjum zostaje p. Pepłowski, jednak ma być w przyszłości zastąpiony przez innego męża zaufania N. P. R. Tu wymieniają osobę p. Jana Jankowskiego, p. Chądzyńskiego, oraz Waszkiewicza, ta ostatnia kandydatura zdaje się być najbardziej aktualną. Mówią także w pewnych kołach o osobie p. Fichny, jednak ten stanowczo przeciwko tym pogłoskom występuje.

—oo—

Ziemia żołnierzy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. marca 1921.

(K.) Wobec braku szeregu momentów w ustawie o nadawaniu ziemi żołnierzom z wojsk polskich, cała ta ustawa tylko w szczupłej mierze może być obecnie wykonywaną, natomiast publikowanie jej szerokie w prasie i odczytanie przed frontem stworzyło głos, z którym liczyć się należy, wobec czego jest niezbędnem aby w najbliższym czasie weszła w życie dodatkowa ustawa, która spoczywa w prezydjum Rady ministrów, a która uzupełnia lukę dotyczasową. Według informacji, otrzymanych ze źródeł najbardziej kompetentnych, sprawa ta będzie załatwiona w niedługim czasie.

Fundusz parański.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 6. marca 1921.

(K.) Ministerjum zdrowia przed niedawnym czasem otrzymało znaczniejszą sumę od naszej emigracji z Paramy. Jest to jeden nowy dowód naszej żywotności narodowej, nie zamierającej wśród szerokich rzesz naszego wychodźtwa. Fundusz ten ma być obrócony na cele społeczno-sanitarne.

—oo—

40,000.000 na kolonje wakacyjne.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 4. marca 1921.

Konieczność rozwinięcia akcji ratowniczej dla dziatwy i młodzieży skłoniła rząd do rozwinięcia planu kolonji wakacyjnych. Według zebranych w tej mierze informacji, należy się spodziewać uzyskanie na ten cel czterdziestu miljonów marek, która to suma umożliwi postawienie sprawy tak niezmiernie doniosłej wagi. Pomiędzy innymi dowiadujemy się, że z tej sumy projektuje ministerstwo Pracy i Opieki Społ. dość pokaźną cząstkę udzielić dla Galicji Wschodniej w zrozumieniu jej specjalnych potrzeb.

—oo—

P. Benesz nie wierzy w wojnę z bolszewikami.

Interwiewowany przez jeden z poważnych dzienników angielskich p. Benesz oświadczył, że nie wierzy w zamiary wojenne bolszewików względem Polski lub Rumunji lub względem Persji i Indji: są to tylko manewry mające na celu wymuszenie koncesji handlowych od Anglji.

—oo—

Przymierze Rosji z Chinami.

„Echo de Paris" donosi o zawarciu przymierza wojskowego między Moskwą a Chinami, mającego na celu wzajemną pomoc przeciw zewnętrznym wrogom.

—oo—

Inauguracja kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.

Minister Rataj we Lwowie.

W dniu wczorajszym zjechał do naszego miasta p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ażeby uroczyście otworzyć lwowskie Kuratorjum szkolne, obejmujące naraz całą b. Galicję. Jest to akt państwowy, mający znaczenie tak rzeczowe, jak i symboliczne. Polak na kresach musi się cieszyć z każdego wydarzenia politycznego, które stwierdza i umacnia przynależność ziemi czerwieńskiej do Rzeczypospolitej. Dotychczasowa Rada szkolna krajowa, bezwzględu na jej zalety, czy wady, była remanentem austrjackim, więc jako taki prowizorjum. Kuratorjum, oparte o polską ustawę o ustroju władz szkolnych z dnia 4. czerwca 1920 jest tworem polskim i wierzymy, że jako taki oprze się wszelkim atakom i burzom, i będzie się starał wszelkie tradycje złe — pozostałe po zaborcy, wyplenić, oświatę ludową rozkrzewić i przez oświatę kraj, zniszczony i zgnębiony siedmioletnią wojną, do rozkwitu doprowadzić.

Nowy ustrój szkolny różni się znacznie od dotychczasowego. Przedewszystkiem wspomniana ustawa znosi zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkich stopni. A więc ani wojewoda, ani starosta odtąd w sprawach oświaty nie mają głosu! Doniosłości tego zdania nikt chyba tak głęboko nie odczuje jak nauczycielstwo szkół powszechnych, które dotąd w wielu wypadkach było zdane na łaskę starostów. Stan ten dla szkolnictwa bardzo pożądany, już od jakiegoś czasu istnieje. Również w dotych czasowe) Radzie szkolnej krajowej już od przeszło roku prawnicy-urzędnicy kolejno ustępują i oddają swoje referaty w ręce nauczycieli.

Drugiem, ważnem następstwem zmiany jest rozwiązanie Rady szkolnej krajowej jako kolegjum, złożonego z członków t. zw. autonomicznych i urzędników. Kuratorjum jest władzą osobistą, poddaną Kuratorowi, który jako jedyny decyduje i tem samem jedyny jest odpowiedzialny. W przyszłości ustawa przewiduje utworzenie ciała doradczego pod nazwą Rady szkolnej okręgowej, ale na razie aż do unormowania stosunków, tej rady nie powołano do życia. Kolegjalność ma swoje dobre, ale i złe strony. Zmniejsza ona do minimum odpowiedzialność jednostki, pod jej płaszczykiem przeprowadzano niejedno, czegoby jednostka, wyłącznie za swoje zarządzenia odpowiedzialna, nie mogła uczynić. W czasach przełomowych musimy więc władzę jednostki uznać za lepszą. Zresztą Rada szkolna okręgowa będzie i w przyszłości tylko ciałem doradczem, nie zaś decydującem. Odpowiedzialność kuratora będzie i po jej utworzeniu bardzo wielka, bo władza jego obejmuje ogromny zakres spraw.

Kuratorowi podlegają wszystkie zakłady i urządzenia oświatowe okręgu z wyjątkiem szkół wyższych (uniwersyteckich). Kuratorjum jest władzą drugiej instancji, do której wszyscy mogą się odwoływać, którzy są niezadowoleni z orzeczeń i zarządzeń władz i urzędów, kuratorowi podległych. Kurator mianuje urzędników do VII kategorji płacy włącznie i kierowników publicznych szkół powszechnych, zatwierdza dyrektorów prywatnych szkół średnich (nauczycieli szkół średnich mianuje minister, nauczycieli szkół powszechnych powiatowy inspektor szkolny). Kurator przenosi również niestałych nauczycieli szkół średnich w obrębie swojego okręgu udziela urlopów i przenosi w stan spoczynku. Kurator przedkłada ministrowi wnioski we wszystkich sprawach swojego okręgu, należących do ingerencji ministra.

Po utworzeniu województw w Małopolsce powstaną niewątpliwie dalsze kuratorja, czego w interesie sprawnej administracji szkolnej należy sobie życzyć.

Pierwszemu polskiemu kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego i całemu kuratorjum składamy życzenie, by pod ich rządami administracja szkolna, a przez nią szkoła polska i oświata ogólna w południowej i południowo-wschodniej Polsce osiągnęły jak najwyższy szczebel doskonałości!

K. Z.

*

PRZYJAZD MIN. RATAJA.

Zapowiedziany na ubiegły czwartek przyjazd ministra oświaty Rataja, odwołany w przeddzień przyjazdu, nastąpił wczoraj rano. Minister Rataj przybył pociągiem pośpiesznym w towarzystwie swego sekretarza. Na dworcu powitali go urzędnicy kuratorjum z p. Sobińskim na czele, imieniem zaś nieobecnego gen. delegata, dr. Zimny. Z dworca udał się Gość do Rady szkolnej na uroczystość otwarcia kuratorjum.

Z OPERY.

(„HOLENDER-TUŁACZ" RYSZ. WAGNERA.)

—o—

„Holender-tułacz"!... Na całym świecie zowie się on „Latającym Holendrem", nazwa bowiem „der fliegende Holländer" stała się jakby imieniem własnem. Ale może dyrekcja opery obawiała się jakiej omyłki druku w rodzaju: „łatający Holender?" (der flickende Holländer"? co nasuwałoby złośliwe przypuszczenie, że tom się łata dziury repertuaru... A może słusznie nazwano go „tułaczem"? Tułał się bowiem ten holender przez dziesiątek lat na półkach biblioteki teatralnej zanim, w braku zdaje się, innego materjału nutowego przypomniano sobie o nim. I dlatego to, pomimo, iż tłumaczenie Mianowskiego, wedle którego go wykonano ma tytuł: „latający Holender", nazwano go: „Holendrem-tułaczem".

Ale, bądź co bądź dyrekcja opery zdobyła się na jakiś czyn i niech to będzie dobrym początkiem do dalszej pracy. Bo choć o tej wytężonej pracy w operze naszej mówi się wiele, rezultaty dotychczas były dość małe. Staliśmy się już bardzo skromnymi w naszych wymaganiach co do opery i dlatego przedstawienie „Holendra", choć od doskonałości dość dalekie, przyjmujemy z wdzięcznością i nie możemy znaleść dość słów pochwały dla tego wysiłku celem wydobycia się z zaklętego koła oper włoskich, któremi nas dotychczas karmiono. Chociaż bowiem wiemy, że muzyka włoska charakterowi polskiemu bardziej odpowiada i milsza jest niż muzyka niemiecka, to jednak musimy sobie przecież powiedzieć, że na tym świecie oprócz oper włoskich są jeszcze jakieś inne i starać się poznać poszczególne etapy w dziejach opery, zanim przystąpimy do zapoznania się z działami najnowszego pokroju. Opery nowoczesnej zaś nie potrafimy zrozumieć, bez zapoznania się z twórczością najbardziej epokowego twórcy w tej dziedzinie, jakim był właśnie Ryszard Wagner. Tembardziej u nas w Polsce Wagner może liczyć na większą sympatję, niż jaki inny kompozytor niemiecki, bo wiemy jak wielkim przyjacielem naszego narodu był on w czasach, kiedy nam było najgorzej, a jego uwertura „Polonia" jest wyrazem jego współczucia dla nas po upadku powstania listopadowego. Nie przeczymy, że muzyka jego ma wiele cech specyficznie niemieckich, że świat jego postaci operowych mało ma co wspólnego z naszym światem wyobraźni i podań, ale wyeliminować dzieł Wagnera ze swego repertuaru nie może żadna scena operowa, co się najlepiej pokazało na Francji, która mimo największego szowinizmu, podnieconego jeszcze wojną światową, nie mogła obyć się bez wykonania dzieł Wagnera na najbardziej nacjonalnej swej scenie, bo w Operze wielkiej w Paryżu.

Powiedzmy odrazu: do wznowienia dzieła Wagnera na naszej scenie zabrano się z pietyzmem i sumiennie. Dobrano siły najodpowiedniejsze, jakiemi opera nasza obecnie rozporządza, a wiemy, że kapelmistrz p. Wolfstal jest ogromnym wielbicielem mistrza z Bayreutu i nie dziwimy się, że nie chciał przystąpić do wykonania jego dzieła dopóki nie zaistniały warunki umożliwiające jakieś możliwie dobre jego wykonanie. Bez najpotrzebniejszych instrumentów w orkiestrze, bez odpowiedniego chóru nie można myśleć o dziełach Wagnera takich, jak „latający Holender", „Tannhäuser", „Lohengrin". Te trzy wznowione opery Wagnera powinny być pierwszym etapem naszej opery, potem dopiero można myśleć o „Pierścieniu Nibelunga", „Meistersingerach" lub „Tristanie". A jeszcze później o rozmaitych dziełach Schillingsa, Straussa czy Korngolda.

Nie mamy do obsady „latającego Holendra" lepszych sił, jak te, które w nim brały udział. P. Okoński, który już jako Wotan dał w swoim czasie dowód, że umie stwarzać postacie Wagnerowskie, dał typ Holendra zbliżony do żyda wiecznego tułacza, typ nie kryjący się może zupełnie z intencjami autora, ale pojęty oryginalnie i przeprowadzony konsekwentnie. Scena zetknięcia się ze Sentą wywierała rzeczywiście ogromne wrażenie i pozostanie zapewne długo w pamięci widzów. Pod względem głosowym była pna Plattówna, z wyjątkiem kilku niższych pozycji i pewnego tremola w średnicy zupełnie dobrą Sentą, postać jednak przez nią stworzona była za blada; bierność i poddanie się przeznaczeniu były podkreślone za silnie. Ale piękny jej głos dawał słuchaczowi tyle chwil błogich, że zapominało się o wszelkich momentach słabszych. Daland nie jest figurą komiczną: jest to prosty sobie, niezgrabny może, marynarz stary „wilk morski", ale nit tańczący stręczyciel swej córki; o tem p. Horner winien pamiętać. Pod względem wokalnym jest ta partja dlań trochę za niska. Komicznym też, wbrew swej woli zapewne był p. Mann, jako Eryk; do Wagnerowskiego stylu jest on zupełnie nie odpowiedni i powinien być czem prędzej wymienionym. P. Łowczyński śpiewał sternika bardzo przyzwoicie. Niespodzianką prawdziwą był chór męski obsadzony przez członków Tow. „Bard", który śpiewał krzepko i wnosił na scenę naszą rzadką świeżość głosów. Orkiestra pod Wolfstalem pracowała dzielnie, mam jednak wrażenie, że możnaby z niej wydobyć jeszcze więcej, zwłaszcza w uwerturze, która nadto

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA KURATORJUM.

W gmachu Rady szkolnej odbyło się uroczyste otwarcie kuratorjum szkolnego. Zgromadzili się licznie urzędnicy Rady szkolnej krajowej z p. Sobińskim na czele w sali posiedzeń, która miała być widownią bezgłośnego, niemniej jednak epokowego zdarzenia w dziejach szkolnictwa małopolskiego. Przestała istnieć Rada szkolna, wyraz naszego życia pod zaborami, obudziła się do życia instytucja nowa, zaczątek nowej ery w dziedzinie naszego szkolnictwa.

Ośrodkiem uroczystości były dwa przemówienia: Ministra Rataja i kuratora Sobińskiego.

P. minister uderzył najpierw w strunę przeszłości, przypomniał obecnym czasy skrępowanego życia pod zaborami tak niedawne jeszcze, a jednak — bardzo dawne. Złożył hołd i cześć tym wszystkim pracownikom, którzy w byłej Radzie szkolnej krajowej kładli swą pracę i siły dla podniesienia oświaty narod. prosił by i nadal, u progu nowej ery wkładali tyleż wysiłku dla wychowania młodych pokoleń do pięknej acz ciężkiej pracy przy odbudowie zmartwychwstałej Ojczyzny. Nowa instytucja wnosi ze sobą dwie pożądane zmiany: jest poważnym krokiem naprzód w kierunku ujednostajnienia szkolnictwa w całej Polsce i zatarcia różnic dzielnicowych, z drugiej zaś strony uniezależnia władze szkolne od władz politycznych.

W chwili, gdy dotychczasowa instytucja przestaje istnieć, nie może p. minister pominąć milczeniem jej zasług. Minister z dumą podkreśla, że zdania ujemne, wyrażane tak często o Radzie szkolnej zwłaszcza poza obrębem Małopolski, są nieuzasadnione. Najlepszym dowodem tego jest okoliczność, że całe dzisiejsze szkolnictwo polskie buduje się prawie wyłącznie siłami, które otrzymały wykształcenie elementarne, średnie i uniwersyteckie w galicyjskich szkołach.

W dłuższem przemówieniu odpowiedział na mowę ministra kurator p. Sobiński. Kreśli obraz ciężkiej pracy dotychczasowej, wskazuje na zbożne tej pracy wyniki, zwraca się z podzięką do pracowników na niwie oświatowej, dziękuje też czynnikom, które w tej pracy rzetelnie współdziałały, namiestnikom kraju, marszałkom krajowym, Wydziałowi krajowemu, Sejmowi. Instytucja należąca już dzisiaj do historji, jaką jest b. Rada szkolna krajowa, nie była złą, skoro wykształciła młodzież, czującą tak po obywatelsku i tak bardzo patrjotyczną. Najlepszym dowodem, że wychowanie młodzieży przez czynniki dotychczasowe było prawdziwie narodowem, jest zastosowanie się naszej młodzieży, gdy Ojczyzna była w potrzebie — gdy trzeba było brać za karabin.

Posłusznie i karnie staje mowca do pracy na nowym posterunku. Dołoży wszelkich starań, by młodzież wychować po obywatelsku, lecz szkołę utrzyma zdala od jakiejkolwiek polityki. Dokoła ognisk oświaty należy zakreślać krąg, by została czystą i apolityczną. Jako obywatel i wychowawca wsłuchiwać się będzie pilnie w opinję publiczną, lecz w opinję publiczną zdrową i prawdziwą. Nie wpłyną na niego chwilowe kaprysy tzw. opinji i choćby kaprysy te przybrały formę terroru ze strony pewnych partji, nie ustąpi.

Dalszy program dnia.

Po uroczystości p. minister przyjmował na audjencji delegacje różnych zrzeszeń nauczycielskich, między innemi delegację Związku dyrektorów lwowskich (pp. Nogaj i Dropiowski Wł), — delegację, Towarz. Nauczycieli Szkół Wyższych, Związek nauczycieli „Ognisko", Polskie Towarz Pedagogiczne, delegację Związku młodzieży akademickiej wyznania mojżeszowego, ruską delegację, „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli bukowińskich i galicyjskich", deputację Towarzystwa szkół średnich żydowskich, oraz cały szereg prywatnych osób.

W ciągu popołudnia odbył p. minister konferencje z rektorem uniwersytetu Machekiem i hr. Zygmuntem Lasockim, reprezentantem Wydziału samorządnego. Przedmiotem konferencji była sprawa nowego gmachu uniwersyteckiego, który odnośnie do niektórych ubikacji skrzydłowych jest przedmiotem sporu między Wydziałem samorządnym a uniwersytetem.

Następnie wziął p. minister udział w posiedzeniu „Ogniska" (w sali szk. im. Staszica), w posiedzeniu TNSW. (w sali fizykalnej I. szkoły realnej), oraz w zebraniu Pol. Tow. Pedagogicznego.

Wieczorem odbył się na cześć Gościa obiad u ks. Andrzeja Lubomirskiego.

*

Dzisiaj, t. j. we wtorek, odwiedzi p. minister VIII gimnazjum, seminarjum żeńskie, oraz szkoły ludowe, popołudniu zaś odbędzie konferencję z generalnym delegatem drem Gałeckim, który dziś rano wraca z podróży służbowej. Na konferencji tej będzie omawiana szczegółowo sprawa oddzielenia administracji szkolnej od administracji politycznej.

Dziś wieczorem wyjeżdża minister Rataj z kuratorem Sobińskim i dwoma wizytatorami okręgowymi na wizytację do Tarnopola.

Jutro wieczorem przejedzie p. minister przez Lwów w drodze powrotnej do Warszawy.

*

MINISTER WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA.

Pod wrażeniem ogromnego kontrastu, przeżyłem dziś chwil kilka jako sprawozdawca Wasz — kontrastu miłego niewymownie. Oto byłem obecny w Towarzystwie Pedagogicznem, a potem w Towarz. Nauczycieli Szkół Wyższych na uroczystem przyjęciu przez nauczycielstwo szkół powszechnych i wyższych ministra wyznań i oświaty p. Macieja Rataja.

Najwyższego przedstawiciela władzy, stojącej na czele oświaty narodu, widziałem dzisiaj, przybywającego w mury wymienionych towrzystw. — Widziałem już nieraz w życiu podobne wizyty. — Widziałem różnych wyorderowanych Gautschów, Marchetów Hussarków — widziałem ich namaszczoną „Amtsmiene", widziałem ich orszak, towarzyszący lokajsko i uniżenie wiedeńskiej „Excelenz", widziałem tę beznadziejną pychę szwabską na ck. obliczu — i wszystko to napełniało mnie i lękiem i żalem i bólem ogromnym, gdy czułem, że jestem jednym z helotów!

Jakże inną była chwila wczoraj przeżyta, gdy do świątecznie udekorowanej, przepełnionej po brzegi sali P. T. P. wszedł cichutki, skromnie ubrany, serdecznie uśmiechnięty przedstawiciel najwyższej magistratury oświatowej, p. minister Rataj. Wszedł w towarzystwie p. kuratora Sobińskiego. Powitany rzęsistymi oklaskami zgromadzonych zasiadł między publicznością. Prezes P. T. P. p. Szczurkiewicz w długiem, ciepłem przemówieniu powitał p. ministra.

Imieniem całego nauczycielstwa, skupiającego się w P. T. P. wyraził radość z jego bytności w gronie pracowników szkolnych, poruszył z lekka te postulaty, które osobna delegacja wręczyła już przedtem p. ministrowi w specjalnym memorjale i dziękując raz jeszcze ministrowi za przybycie — wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, powtórzony z zapałem trzykrotnie przez zgromadzonych — potem na cześć ministra i kuratora Sobińskiego. Niemilknące oklaski były wyrazem tego serdecznego nastroju, jaki wyczuwało się we wszystkich jego objawach.

P. minister odpowiedział na powitanie. Odpowiedź ta była długa, pełna myśli pięknych i momentów wzruszających mową. — „I miewałem chwile w życiu mojem — mówił p. minister — w których niemęską owładnięty słabością oprzeć się łzom nie mogłem.

Gdy zwiedzałem szkoły w Toruniu — witała mnie młodzież szkolna. Uczeń klasy VII przemawiał do mnie piękną polszczyzną. Przemawiał do mnie w starej, sklepistej, gotyckiej sali, ozdobionej dotąd jeszcze popiersiami różnych „kaiserów". — A wiecie, że uczeń ten przed rokiem był Niemcem jeszcze! A wiecie, że mowy polskiej nie znał — gdy dziś ma już za sobą jako żołnierz polski ochotnik zasługi dla ojczyzny, gdy dziś jest duszą i sercem Polakiem! Dlaczego? Bo nić, łącząca obydwa okresy niepodległej Polski rozdzielone półtorawiekową niewolą nie prysła! Bo nić tę ochraniało i wzmacniało nauczycielstwo polskie tak w dobie niewoli — jak i obecnie!! — I drugi dał przykład minister Rataj, prostotą swoją chwytający za serce. — Oto z Baranowicz przybyła do niego delegacja z prośbą, aby jej dano poświadczenie, że skrawek tej ziemi kresowej należy naprawdę do Polski! A gdy p. minister pytał delegację, czy ma jeszcze jakie żądania — odparli wysłańcy, że proszą o książki, o plany naukowe i gdy już będzie możliwe, gdy się stosunki w Polsce unormują — o wypłatę ich płac, gdyż od kilku miesięcy ani grosza nie otrzymali.

Takie postulaty podała delegacja tej ziemi, która wyniszczona wojną i najazdami bolszewickiemi z głodu ginie. I nawiązując dalsze swe przemówienie, rzeczowe ogromnie i serdeczne, apelował do nauczycielstwa, aby w dobie tak ciężkiej dla państwa, jak obecna, potrafiło stanąć na wyżynach delegacji baranowickiej i — choć postulaty wszystkie bez wyjątku są zdaniem mojem słuszne — mówił p. minister — abyście potrafili położenie to ciężkie zrozumieć, wierząc, że jeśli rząd postulatów waszych nie uwzględnia często, to czyni to nie dlatego, że uwzględnić ich nie chce, lecz, nie może.

I widać trafił do serca zgromadzonych, gdyż entuzjastyczne oklaski były odpowiedzią na przemówienie. Serdecznie żegnany przez prezydium P. T. P., odjechał minister Rataj do I. szkoły realnej, gdzie przyrzekł uczestniczyć w

posiedzeniu Koła T. N. S. W.

Tu również zgromadzenie liczne niebywałe. Również atmosfera ciepła. Prezes Ujejski wita ministra. Wita go jako kolegę wśród grona pracowników pozdrowieniem koleżeńskiem i jako zwierzchnika, dla którego imieniem nauczycielstw cześć składa.

Wita p. kuratora Sobińskiego w jego nowym charakterze, dziękując obydwu gościom za przybycie, polecając opiece p. ministra żywotne żądania nauczycielstwa. Odpowiedź p. ministra, jakkolwiek różna ogromnie formą, myśli przewodnie miała te same. A najkardynalniejsze były: wytrwać na stanowisku! Nie żądać zbyt wiele, choć żądania są słuszne! Znaleść granicę między rządzącymi a rządzonymi, nie ulegać zbytnio opinji publicznej często bardzo nieracjonalnej, wychowywać pokolenie nauczycielstwu powierzone w harcie woli i zaparcia się siebie, gdy idzie o dobro Ojczyzny.

A mówił to wszystko nie jako szef, któremu wolno wejść na tory morału. Nie! Na wstępie zaznaczył, że mówi to czego nie powiedziałby, gdyby nie był sam nauczycielem! Mówi to jako należący do T. N. S. W. członek jego, jako kolega do kolegów.

Po wyczerpującej, pięknej stylowo i treściwej mowie, z której każdego słowa biła troska o dolę nauczycielstwa — z widocznem wyczerpaniem

---

była trochę rozerwana. A przecież ma ona taką dobrą formę!... Także tempa były czasem przesadnie przewlekłe („przebeyrutowane" nazywa się to technicznie-popularnie), skutkiem czego niektóre miejsca były nieco nużące. Małe błędy w reżyserji i inscenizacji nie odegrały wielkiej roli i nie mogły wpłynąć na całość, która świadczyła o tem, że o ile się naszym artystom i kierownictwu opery zechce trochę myśleć i pracować, to możemy mieć na scenie widowiska, jeżeli nie doskonałe, bo tego nawet nikt nie wymaga w tych czasach, ale przynajmniej przeciętnie dobre. A publiczność, której szczególnie akt drugi porwał, pójdzie z pewnością nie raz zobaczyć Okońskiego jako Holendra i posłuchać pny Plattówny jako Sentę. Mogę wszystkich zapewnić, że warto.

Skoro już pierwsze lody co do Wagnera przełamane zostały, trzebaby pomyśleć nad przystąpieniem do studjowania innych dzieł wielkiego reformatora opery. W takim razie radzę tak kierownikowi, jak i reżyserowi opery i biorącym udział artystom, by, jeśli mogą, przestudjowali trochę wskazówki samego Wagnera, co do wykonania dzieł jego, ewentualnie, gdyby to było połączone z trudnościami, poradzili się kogoś, kto się na takich rzeczach zna, je studjował etc. Nie koniecznie trzeba myśleć, że osoby te zażądają zaraz za to jakiejś płacy czy wynagrodzenia, jakto sobie wyobrażają niektórzy bardzo troskliwi o budżet miasta ojcowie miasta. W tych ciężkich czasach każdy z pewnością zechce pomódz operze naszej cierpiącej na rozmaite braki i to... bezinteresownie. Tylko nie trzeba się wstydzić o to poprosić. Wspólnemi siłami można zrobić niejedno, co się wydaje bardzo trudnem. **E. Walter.**

—oo—

licznem na twarzy pożegnał się ze zgromadzeniem p. minister Rataj, żegnany burzą oklasków.

Po odejściu p. ministra dr. Zagajewski odczytał referat p. t.: „Szkoły powszechne a rząd".

L. Ż.

*

M n. Rataj popołudniu odwiedził „Ognisko" nauczycielskie. Przewitał go prezes „Ogniska", pos. Smulikowski, a p. Wojtowicz przedłożył postulaty nauczycielstwa. W odpowiedzi min. Rataj dał wyraz radości, że nauczycielstwo na pierwszem miejscu stawia postulaty natury ogólnej i zaznaczył swą ubaiosc o materjalny byt nauczycielstwa. Przyjęcie miało nadzwyczaj serdeczny charakter.

Postulaty litewskie.

Na onegdajszej konferencji polsko-litewskiej w Wilnie Litwini podali takie swe postulaty terytorjalne: Do Litwy muszą należeć terytorja obecnie znajdujące się pod jurysdykcją Sejmu ustawodawczego Litwy, Wilno, jako odwieczna stolica państwa litewskiego i jego centrum ekonomiczne, komunikacyjne, polityczne i kulturalne, terytorja ściśle z Wilnem ekonomicznie związane, terytorja, które ekonomicznie ciążą ku Niemnu, jako naturalnemu wyjściu do morza. Zato Litwini gwarantują „mniejszościom" narodowym pełne prawa.

Stosunek Litwy do Polski musi być stosunkiem dwóch suwerennych państw, zato Litwa zobowiąże się nie podejmować działań zbrojnych przeciwko Polsce, nie pozwolić na tworzenie się na terytorjum Litwy organizacji wrogich państwu polskiemu, oraz nie dopuścić wykorzystania terytorjum Litwy przez obce państwa lub organizacje dla napadu zbrojnego na Polskę. W tym celu gotowa jest ona zawrzeć z Polską konwencję wojskową dla obrony przeciwko wspólnemu wrogowi. Ponadto Litwa przyznaje Polsce wolny dostęp do morza.

Tak wyglądają „skromne" apetyty litewskie, o których realizację przez arbitraż zabiegają różne czynniki na Zachodzie.

Obrońca Niemiec.

Walki parlamentarne toczące się obecnie we Włoszech mają na celu obalenie gabinetu p. Giolittego. Na dnie zaś wszelkich intryg znaleść można rękę p. Nittiego, który marzy o powrocie do władzy. Dziwną ironją losu, aby stanąć do walki z premierem Giolittim, który uważany był swego czasu za wybitnego germanofila przez prasę koalicyjną, p. Nitti stać się musiał gorącym obrońcą Niemiec. „Secolo" umieszcza artykuły p. Nittiego o sytuacji politycznej w Europie. Artykuły te pisane są zupełnie w duchu Berlina. W ostatnim z nich zastanawia się nad rozwiązaniem kwestji rosyjskiej i twierdzi, że związana ona jest ściśle ze sprawą niemiecką i z kwestją odszkodowań wojennych. Jak długo Niemcy nie będą miały możności rozwoju, tak długo trwać będzie wrzenie w Rosji i w Islamie. Tylko przez Niemcy wiedzie droga do rozwiązania problemu rosyjskiego i wschodniego. Narzędzie koalicji Polska, gubi sie przez zrażanie sobie Niemiec i sny o wielkiej Polsce. Błędem koalicji jest uważać Rosję za wroga, jest ona tylko upadłym przyjacielem, odrodzi się, ale sama przez się, a nie przez ekspedycje wojskowe koalicji. Pierwszym celem koalicji powinno być pozyskanie Niemiec przez postawienie im warunków umożliwiających ich rozwój i udział w odbudowie świata.

Sprawy ukraińskie.

POWSTANIE NA UKRAINIE.

Z Bukaresztu donoszą, że w okolicy Tyraspola szerzy się powstanie chłopskie. Koło Reziny (Bessarabja) patrole rumuńskie przytrzymały rozbrojony i prawie nagi oddział krasnoarmiejców, którzy przepłynęli Dniestr, by ratować się przed powstańcami.

Z Korca (Wołyń) donoszą zbiegowie do „Ridnego Kraju", że ataman Mordałewycz w połowie lutego stoczył regularną bitwę pod Żytomierzem z bolszewikami i (między innemi z szkołą czerwono-oficerską), a pobiwszy ich, zdobył 4 działa i wiele karabinów ręcznych i maszynowych.

Praskie sfery emigrantów rosyjskich otrzymały wiadomość, iż Machno posuwa się zwycięsko w głąb Rosji. W gub. tambowskiej przyłączyła się do niego bojówka eserów pod wodzą Amenowa. Ciekawem jest obecnie, czy powstanie naddnieprzańskie, które najwidoczniej rozszerza się i zasługuje więcej na wiarę, niż ciągle sygnalizowana kontrrewolucja w „istinnej" Rosji, obecnie ucichnie. Dochodzi wiadomość, że ataman główny URL. wydał uniwersał do ludu ukraińskiego, nakazujący zaniechania samorzutnej, nieskoordynowanej a nadzwyczaj krwawej walki powstańczej, żądając przeczekania do chwili stosownej decydującego powstania Ukrainy. Bezwątpienia nie usłuchają głosu Petlury organizacje bandyckie, a co do organizacji narodowych będzie to problemem posłuchu dla URL.

MANIFEST NACJONALNEJ RADY WIEDEŃS.

„Nacjonalna Rada" we Wiedniu, obradująca pod wezwaniem Petruszewycza (i Skoropadskiego potroszę), uchwaliła 10 rezolucji, wytykając nieprzychylną dotychczas politykę koalicji w sprawie państwowości ukraińskiej i stwierdza jedność ziem ukraińskich pod sztandarem państwowości ukraińskiej. To też wszystkie umowy, naruszające te uchwały (tj. traktaty Petlury i traktat ryski), uważa za nieważne i stwierdza, że naród ukraiński nie może brać za nie żadnej odpowiedzialności. Protestuje przeciw próbom odbudowy dawnej Rosji, domagając się dla narodu ukraińskiego pełnego samostanowienia na całem terytorjum etnograficznem.

Równocześnie wydała Rada stosowny manifest do narodu ukraińskiego.

NOWE POGROMY ŻYDOWSKIE NA UKRAINIE.

W m. Śmiłe podczas pogromu zamordowano wielu żydów. W dwa dni potem pogromcy ogłosili, że zezwalają na pogrzebanie ofiar. Zebrało się 45 osób z ocalałych żydów, wykopali wspólną mogiłę, aby złożyć zwłoki, lecz w ostatniej chwili nadeszli pogromcy, wrzucili zebranych razem z zabitemi do mogiły i zakopali ich.

Walka o Górny Śląsk.

WSZYSCY MUSZĄ GŁOSOWAĆ.

Warszawa. (PAT.) Centralny komitet plebiscytowy komunikuje:

Stwierdzonem zostało, że Niemcy rozwinęli na terenach polskich, związanych ze zbiorowiskam Górnoślązaków gorączkową działalność w kierunku odstręczenia uprawnionych do głosowania od wzięcia udziału w plebiscycie. Górnoślązaków trzeba uświadamiać, należy w nich wpajać przekonanie, że żadne niebezpieczeństwo przy wzięciu udziału w głosowaniu im nie zagraża, ponieważ zarówno przejazd na G. Śląsk, jak i pobyt ich na terenie plebiscytowym dzięki zarządzeniom władz koalicyjnych i polskiego kimitetu plebisgytowego jest zupełnie zabezpieczony, zwłaszcza, że pociągi, które wieźć ich będą, konwojowane będą od granicy przez żołnierzy francuskich. Należy pouczyć Górnoślązaków, zamieszkałych w Polsce, że uchylenie się od wyjazdu i od udziału w głosowaniu byłoby dowodem tchórzostwa i ściągnęłoby na nich hańbę sprzeniewierzenia przed narodem.

Z konferencji londyńskiej.

Londyn. (PAT.) Havas. Sojusznicy zebrali się o godz. 10.30 na Downing Street. Na krótko przed godz 11, d'Abernon i Loucher przedstawili część odpowiedzi niemieckiej na projekt sojuszników. Loucher oświadczył, że odpowiedź ta nie zmienia sytuacji i że wobec tego można twierdzić, iż Niemcy przedstawią około południa tylko zakończenie swej odmowy na ultimatum sojuszników.

Berlin. (PAT.) Według komunikatu delegacji niemieckiej w Londynie, delegacja ta co do odpowiedzi swojej, jaką złoży w dniu dzisieszym podkreśli jeszcze raz „dobrą wolę Niemiec", tj. chęć dalszych petraktacji w ramach traktatu wersalskiego.

OPORNI.

Berlin. (Wolff). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu złożył kanclerz Farenbach następujące oświadczenie: W myśl wytycznych uchwalonych przez parlament, minister spraw zagranicznych polecił gabinetowi, aby nie kładł swego podpisu pod zobowiązania, których naród nie może przyjąć. W poleceniu nic się nie zmieniło, ani nie będzie zmienionem. Gabinet doszedł do przekonania, że minister spraw zagranicznych wyczerpał wszelkie możliwości rokowań, nie wychodząc poza te granice. Pozwólcie mi panowie wyrazić nadzieję, że naród niemiecki wypełni zobowiązania przyjęte przez delegatów, a równocześnie, że naród niemiecki stanie za delegatami, nawet i wtedy, gdy odmówią podpisu nażądania, których nie będą mogli przyjąć.

Następnie poseł Müller (socjalista większości), i pos. Trimborn (centrum) złożyli, że postanowienia paryskie są nie do przyjęcia.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy zebrał się pod przewodnictwem kanclerza w piątek wieczór na naradę. Zapewniają, że Simons zstał upoważniony do zachowania w dalszym ciągu opornego stanowiska w sprawie odszkodowań.

ANGLJA I WŁOCHY SKŁONNE DO USTĘPSTW

Paryż. (PAT.) W sobotę przedpołudniem odbyła się u lorda Curzona konferencja między Simonsem Lloydem Georgem i Briandem. Po południu zebrali się rzeczoznawcy francuscy, angielscy i belgijscy na naradę z rzeczoznawcami niemieckimi. Wieczorem udał się Briand do hr. Sforzy jako zastępcy Lloyda George'a, który wyjechał do rodziny. Tego samego dnia wieczorem odbyły się na rady delegacji niemieckiej. W angielskich i włoskich kołach dyplomatycznych panuje nastrój optymistyczny, natomiast po stronie francuskiej panuje nieufność co do wyników konferencji sobotnich.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" pisze, że sobotnia konferencja u lorda Czurzona przyszła do skutku po poprzednich rozmoawch sekretarza Lloyda George'a z delegacją niemiecką oraz z Bergmannem i lordem d'Abernoon'em. Simons na tej konferencji przedstawił swoje plany. Pertinax nie jest nimi wcale zbudowany. Według niego zanosi się na rozluźnienie sankcji czwartkowych. Pertinax donosi nadto, że w radykalnych kołach angielskich rozważany jest projekt 5-letniego prowizorium, a ostateczne uregulowanie odszkodowania miałoby nastąpić później.

Berlin. (PAT.) Specjalny korespondent londyński „Berl. Tagbl." donosi, że dr. Simons odbył osobną konferencję z Lloydem George'm a osobną z Briandem. Lloyd George kazał mu oświadczyć, że może z nim konferować tylko w obecności innych przedstawicieli państw sprzymierzonych. Simons oświadczył, że otrzymał od swego rządu upoważnienie do dalszych pertraktacji.

GROŹBY I TARGI.

Londyn. (PAT.) Rada najwyższa obradowała do północy. Ustalono zasady, na podstawie których konferencja mogłaby się zgodzić na nowe propozycje niemieckie. Początkowo dyskutowano nad wnioskiem niemieckiego sekretarza stanu dla spraw finansowych Schrödera który jednak sprzymierzeni uznali za niemożliwy do przyjęcia i z inicjatywy Lloyda George'a zgodzili się na następujący proekt:

1) 30 rat rocznych po 3 miljardy mk w złocie,

2) na 30 proc. opłaty od eksportu przy ustaleniu minimum gwarancji, która zabezpieczyłaby po 5 latach 6—8 miljardów. Komisja reparacyjna po ustaleniu wysokości szkód, które Niemcy mają zapłacić, oznaczyłą rodzaj kompensat koniecznych do osiągnięcia cyfr określonych w Paryżu. Niemiecka delegacja zdaje się być zupełnie zdezorjentowana. Wieczorem nawiązała łączność z Berlinem, gdyż sama nie ma pełnomocnictwa do odpowiedzi czy przyjmuje tego rodzaju załatwienie, odpowiadające wyraźnie postanowieniom paryskim. Sprzymierzeni zbiorą się rano na posiedzenie, aby otrzymać odpowiedź. Ewentualne oficjalne posiedzenie z delegacją niemiecką jest przewidziane na południe

LAURY P. SAPIEHY.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach miarodajnych — jak się dowiaduje — panuje duże niezadowolenie z powodu działalności p. Sapiehy i jego ostatnich zagranicznych „sukcesów". Istnieje dążność możliwego ograniczenia tej owocnej działalności.

MIN. STECZKOWSKI WYJEŻDŻA DO PARYŻA.

Warszawa. (EE.) Jak dowiaduje się „Polpress", min. Steczkowski wyjeżdża wkrótce do Paryża. Zabawi tam najmniej parę tygodni.

GENERAŁOWIE IDĄ NA PENSJĘ.

Warszawa. (PAT.) Ogłoszone zostały dalsze nazwiska generałów, którzy z dniem 1. kwietnia br. przechodzą w stan spoczynku. Między niemi znajduje się także nazwisko zmarłego w ostatnich dniach śp. gen. Koziełł-Poklewskiego. Razem z poprzednio spensjowanymi generałami w liczbie 57, liczba ich wynosi obecnie 63.

O ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Warszawa. (EE.) Min. skarbu złożyło Sejmowi ustawę o karach w sprawach zaległości podatkowych.

WĘZEŁ GORDYJSKI NA LITWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Według informacji doskonale zorjentowanej osobistości, stosunki na Litwie środkowej, zamącone kolejnem i niekonsekwentnem stosowaniem metod samostanowienia, unifikacji i rządów wojskowych, które z powodu swej prowizoryczności pociągają za sobą wiele niepożądanych objawów, mają doznać poprawy przez energiczniejszą ingerencję i pomoc ze strony naszego rządu. O ile o zagraniczną stronę zagadnienia chodzi, to protest Kowna przeciw zaakceptowanemu przez nas plebiscytowi stanowi dla nas znaczne zwycięstwo moralne.

O UKŁAD HANDLOWY CZESKO-POLSKI.

Praga. (PAT.) Wedle „Tribuny" specjalna delegacja czeska z ministrem handlu Hotoveceem udą się do Warszawy 12. bm. w celu zawarcia układu handlowego z Polską.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Warszawa. (EE.) Dotychczasowe aresztowania paskarzy stanowią początek wielkiej akcji, bezpośredniej walki rządu z szalejącą drożyzną. Zamierzone są: ograniczenie spożycia, przymusowe ujawnienie i wykupienie zapasów pierwszej potrzeby.

Paryż dla Polski.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa „France-Pologne" pod protektoratem p. Milleranda i osobistości francuskich i polskich powstał we Francji Komitet pomocy dla inwalidów i sierót wojennych w Polsce. We wszystkich teatrach paryskich odbyć się ma t. zw. „dzień polski", na dochód Czerwonego polskiego Krzyża. Listy składkowe zapełniają się podpisami banków, poważnych instytucji przemysłowych i handlowych i znanych osobistości świata politycznego i artystycznego. Składki przyjmuje Bank francusko-polski w Paryżu.

Wielka manifestacja na rzecz Górnego Śląska.

W przeddzień historycznej chwili, która ma rozstrzygnąć plebiscytem przynależność państwową Górnego Śląska, do głosów płynących z całej Polski, dorzucił i Lwów kresowy słowo zachęty dla braci naszej z najstarszej dzielnicy piastowskiej.

Niedzielna manifestacja górnośląska skupiła pod pomnikiem Mickiewicza tysiączne rzesze Lwowian wszystkich stanów. Na wezwanie Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, tudzież Związku strzeleckiego jawił się w słoneczne południe inteligent i robotnik bez względu na przekonania partyjne.

Ze stopni pomnika przemówił najpierw dyr. Czaplewski, który omówiwszy wysiłki niezmordowanej hydry niemieckiej podniósł niebezpieczeństwo grożące nam ze strony zachodnich związków robotniczych, domagających się pod wpływem Niemiec rewizji traktatu wersalskiego. Polska cała musi być olbrzymią rezerwą sił moralnych, źródłem otuchy dla ludu górnośląskiego.

Następnie przemawiali prezes Kom. Obrony Kresów Zachodnich dr. Kwiatkowski, akademik Czernichowski, p. Słoniowski imieniem N. P. R., i p. Greiner, w imieniu Związku strzeleckiego. — Wśród gromkich oklasków odczytał z kolei dr. Kwiatowski następujące rezolucje:

1) Mocno o tem przeświadczeni, że o losach ziemi decydować powinna ludność, która ją stale zamieszkuje, jej potrzeby zna i dobro jej ocenić umie, uważamy **dopuszczenie do głosowania emigrantów**, a zatem ludzi, którzy tylko dzięki przypadkowi lub chwilowym okolicznościom urodzeni zostali na Śląsku **za sprzeczne z wzniosłą zasadą samostanowienia narodów o sobie.** Tego rodzaju plebiscyt jest sfalszowaniem rzeczywistej woli ludu, jest tylko podrobionym dokumentem historycznym, niemogącym pokrzywdzonych obowiązywać na przyszłość.

Skoro jednak niesłuszna ta zasada przyjętą została przy Śląskim plebiscycie, powinna, była być przynajmniej w ten sposób zastosowana, aby **sam akt głosowania oddzielnie przeprowadzony** dał wierny obraz z uprawnionych żądań obywatel, w przeciwieństwie do tłumu nagonionych przybłędów. **Łączne zatem głosowanie społeczeństwo polskie uważa słusznie za drugą krzywdę ludowi śląskiemu wyrządzoną** i za spokojne przeprowadzenie aktu wyborczego na Śląsku nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, jakkolwiek same niepokojów nie wywoła.

2) Zważywszy, że czynniki decydujące o sposobie przeprowadzenia plebiscytu już dzisiaj okazały taką chwiejność i ustępliwość wobec naporu niemieckiego, musi powstać w narodzie polskim uzasadniona obawa, że i sam **wyrok plebiscytu nie będzie należycie uszanowany.** Dlatego już dzisiaj zaznaczamy to otwarcie i wyraźnie, że na plebiscyt z konieczności tylko musieliśmy się zgodzić, że przeciwko sposobowi przeprowadzenia jego protestujemy — ale wyrok plebiscytu skoro zapadnie i nas obowiązywać będzie. W wypadku jednak, **gdyby pomimo silnych argumentów cyfrowych, decydowały o przynależności tej ziemi do Polski wrogie nam wpływy postronne krzywdzące lud śląski i budzące niepokój w tym kraju na całe lata — oświadczamy już dzisiaj stanowczo, że aktu takiego nie uznamy**, a gdybyśmy go nawet zmuszeni byli uznać, to nie będzie w naszej mocy wykonać go wbrew woli ludu śląskiego i coraz bardziej wzmagającej się u niego świadomości narodowej.

3) **Z góry oświadczamy, że wszelki podział Górnego Śląska, jako sztuczny i niewykonalny nie może być na dłuższy czas i trwale przeprowadzony**: można stworzyć tylko nowe, groźne dymiące ciągle ognisko niepokoju i niezgody, które dopiero przyszłość ugasi. Krwi szkoda!... Lud Śląski nie da rozszarpać swej ziemi, która tak gorąco ukochał i nie odda swych kości na stragany obcych handlarzy! **Przeciwko podziałowi Śląska oświadczamy się już dzisiaj, aby momento nie było spóźnionę.** Dymiące kratery zawczasu przestrzegają przed groźnym wybuchem.

4) Zwracamy się **do demokracji świata o obronę praw ludu śląskiego** i uzależniamy od stanowiska tejże przyszły układ wzajemnych stosunków.

5) Wobec zbliżającej się chwili ostatecznej rozprawy na Górnym Śląsku, jak przed walną bitwą chcemy nieść pomoc, zachętę i dzielność walczącym braciom. Wierzymy w Wasze zwycięstwo! bo ci, co wieki w niewoli przetrwali, nie mogą w jednym dniu upaść. **Bracia Ślązacy!** Jakikolwiek los Was czeka, o tem jednem możecie być pewni, że Polska Was już nie opuści nigdy, że wysiłek dzisiejszy nie jest stracony, że plebiscytem zatrzaśniecie na zawsze bramy wiodące do wrogów, a wejdziecie dziś, czy jutro do swoich.

Boga Rodzico Dziewico! śpiewamy dziś w całej Polsce, jak kiedyś śpiewano ją rano przed pogromem grunwaldzkim. **Czasy wracają!.. i ty wróciss.**

Żyj zatem Śląska ziemio, zwyciężaj i powracaj wolna na Ojczyzny łono!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jana Bożego; gr. kat. Polykarpa. Jutro rz. kat. Franciszki p.; gr. kat. Obr. hł. ś. Joan. — Wschód słońca 5.54, zachód 5.15.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek »Wieczór górnośląski«. Część koncertowa i »Verbum nobile«, opera Moniuszki.

W środę »Aida«, opera. Pierwszy gość. występ Jadwigi Lachowskiej.

W czwartek »Klaudjusz«, komedja.

W piątek »Carmen«, opera. Drugi i ostatni występ J. Lachowskiej.

W sobotę popoł. »Elektra«, tragedja — wieczór „Piękna Helena«, opera komiczna.

W niedzielę popoł. »Jaś i Małgosia«, opera — wieczór „Klaudjusz", komedja.

We Lwowie.

— **Wieczór górnośląski.** We wtorek, dnia 8. bm. o g. 7 odbędzie się w teatrze „Wieczór na cześć Górnego Śląska" z następującym programem: Słowo wstępne wypowie prezes Komitetu Obrony Kresów zachodnich p. radca dr. Kwiatkowski — poczem przemówi prof. dr. Romer — następnie odbędą się produkcje muzykalno-wokalne i odegranie „Verbum nobile" Moniuszki.

— **Wieczór Chopinowski.** Koło muzyczne we Lwowie urządza we czwartek 10. bm. w sali Kasyna i Koła lit. we Lwowie, ul. Akademicka 13., celem uczczenia sto jedenastej rocznicy urodzin największego polskiego twórcy muzycznego Fryderyka Chopina „Wieczór Chopinowski" z współudziałem pp. Kornelji Parnasowej, Eugenji Towarnickiej i dra Edwarda Steinbergera. Program: 1) „Moja pieszczoszka" odśpiewa p. E. Towarnicka. 2) „Chopin i Marja Wodzińska", odczyt p. K. Parnasowa z demonstracjami pamiątek po Chopinie. 3) Trzy utwory fortepianowe z albumu Chopina dla Marji Wodzińskiej, odegra p. K. Parnasowa. 4) Siedm pieśni z tegoż albumu odśpiewa p. E. Towarnicka. Akompanjament: p. dr. Edwarda Steinbergera. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety dla członków „Koła muzycznego" i Kasyna i Koła lit. art. w sekretarjacie Kasyna miejskiego, ul. Akademicka 13.

— **Urzędnicy skarbowi na plebiscyt.** Pracownicy władz i urzędów skarbowych w Małopolsce złożyli dotychczas na cele plebiscytu na Górnym Śląsku kwotę 704.300 marek. Dalsze składki ciągle jeszcze wpływają.

— **Zapasy amatorskie w ciężkiej atletyce.** W niedzielę rozpoczęły się w sali „Sokoła"-Macierzy zawody amatorskie, które ściągnęły wiele miłośników tego pięknego sportu. Walczyło 5 par. W pierwszej walce Morakowski—Sfinks, zwyciężył po 5 min. 15 sek. Morakowski. W drugiej walce Bednarczuk—Mazikiewicz, po 3 min. 50 sek. osiąga zycięstwo Bednarczuk. W trzeciej walce Zapaśnik—Macylewicz, która dostarczyła widzom wiele emocji, zwyciężył Zapaśnik. W czwartej walce Pawlaczek—Kula, po 17 min. 35 sek. zwycięża Pawlaczek. W ostatniej walce między Peleckim a Zawilskim, łatwe zwycięstwo odnosi Pelecki. Dziś i w dnie następne dalszy ciąg walk.

Przemiana urzędu pocztowego na Agencję pocztową. Z dniem 16. marca 1921 przemienia się Urząd pocztowy Sławsko na Agencję **pocztową i przydziela się do Urzędu pocztowego**

ławoczne jako urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

KOMUNIKATY.

XVII B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.
Lb. 232/21. We Lwowie, dnia 5. marca 1921.

SPRZEDAŻ NAFTY.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa, pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 2 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 2 litry na 3 odcinek karty rękodzielniczej i po 2 litry na 3 odcinek karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 17 (siedmnaście) marek polskich.

Zauważa się przytem, że mieszkańcy ul. Furmańskiej, Kamińskiego, Podlewskiego, św. Stanisława i Szopena będą mogli nabywać naftę w sklepie Ledebera Leiby, ul Furmańska l. 12.

Dramat rodzinny.

Z Warszawy donoszą: W Rydze zmarł — jak donosiliśmy — po kilkudniowej chorobie 57-letni Józef Korzeniowski, ekspert polski i historyk. Ostatnio był on naczelnikiem wydziału bibljotecznego ministerjum oświaty, wydelegowany został przed trzema miesiącami do Rygi, by tam współdziałać w pracach, mających na celu rewindykację zagrabionych ongiś przez Rosję zabytków i księgozbiorów polskich.

Żona Korzeniowskiego wyjechała z Warszawy do Rygi zaraz po otrzymaniu pierwszej wiadomości o chorobie męża; w domu zaś przy ul. Hożej l. 74 pozostały dzieci: 16-letni syn, Józef i 14-letnia córka, Halszka, oraz służąca.

Gdy syn Korzeniowskich otrzymał wiadomość o śmierci ojca, zamknął się w jego gabinecie i wystrzelił z rewolweru systemu „Nagana", raniąc się w czoło na wylot. Na alarm służącej nadbiegli sąsiedzi, wyważyli drzwi i zastali młodocianego samobójcę przy biurku ojca, dającego jeszcze oznaki życia. Po opatrunku przewieziono Korzeniowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł w poczekalni.

Denat pozostawił list do matki — wdowy, pisany w ostatniej chwili, w którym zaznacza, że sam odbiera sobie życie i że rewolwer dwa razy nie wystrzelił. Przyczynę samobójstwa chłopiec umotywował w tych słowach: „Ponieważ nie czuję się na siłach, abym mógł utrzymać matkę — wdowę i siostrę, przeto idę za tym, którego najbardziej ukochałem".

Korzeniowski był uczniem szkoły architektonicznej; ostatnio podczas dwudniowego strajku zapisał się do stowarzyszenia samopomocy społecznej, skąd dostał rewolwer, którym odebrał sobie życie. Rozpacz wdowy i córki jest straszna. Zwłoki Korzeniowskiego (ojca) będą przywiezione do Warszawy, gdzie razem odbędzie się pogrzeb.

Nekrologja.

†

STEFANIA ZADURSKA

maturzystka seminarjalna i urzędniczka Pow. Komisji zasił. zmarła dnia 6. marca 1921 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 23 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 8. marca 1921 r., o godz. 5-tej po południu z kaplicy **Boimów** na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni dziadkowie zapraszają krewnych i znajomych.

NADESŁANE.

Kwadratura koła.

„New York Herald" donosi, że uczony amerykański p. Józef Lomer rozwiązać miał problem kwadratury koła i ma przedstawić swe wyniki zebraniu matematyków.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Od strasznej chwili tragicznego zgonu ukochanej naszej Córki i Siostry, ś. p.

MARYSI SOBECKIEJ

aż do złożenia drogich nam Jej Zwłok do grobu doznaliśmy takiego bezmiaru serdecznego współczucia, że na wyrażenie naszej wdzięczności słów nam brakuje.

Z głębi serc naszych dziękujemy Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Rokickiemu za słowa pociechy i bezinteresowne odprowadzenie Zmarłej na wieczny odpoczynek, Wielebnemu Księdzu Gwardjanowi Klasztoru O. O. Reformatów za odprawienie Mszy św. przy Zwłokach, Prezydjum Towarzystwa Strzeleckiego: JW. Panom J. Neumanowi, Prezydentowi Miasta i Radcy F. Ohlemu za wyrazy współczucia, Personalowi fabryki oraz wszystkim Przyjaciołom, Znajomym i Życzliwym, którzy w tak serdeczny sposób okazali współudział w naszym niewysłowionym bólu i oddali Zmarłej ostatnią przysługę.

Rodzina.

„GÓRKA"

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cementu w Sierszy.

W dniu 24. lutego odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Towarzystwa na którem uchwalono zwołać **WALNE ZGROMADZENIE na dzień 22. marca b. r.** celem podwyższenia kapitału akcyjnego.

Dotychczasowy kapitał akcyjny wynosi Mk. 2,800.000 i podniesiony będzie do Mk. 7,000.000 przyczem akcje oddane być mają wyłącznie dotychczasowym akcjonarjuszom.

Szczegóły emisji podane zostaną do wiadomości po Walnem Zgromadzeniu. 3449

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7. marca 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak.
		Marki p.		
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280— 8·40	475·—	495	485
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	450·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—21·—	735·—	—	—
Bank hipoteczny zemeł.	280—16·40	340·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	750·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	6 0·—	—	—
Bank ziemski kredyt. gal.	280—21·—	710·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą	żądają	transak.
		marki p.		
Browary lwowskie	350—42·—	14000	—	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	3250	3350	3300
Tow. akc. Fabr. kart	140—21·—	3000		
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000— 00	3900		
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	35·000	——	——
Tow. Gafota	140— 00	5875		
Tow. Górka	140—15·40	8400	——	—·—
„Oikos" Zakłady, przem. drzewnego	1000— 00	3900	——	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja	500— 00	5000		
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" II. em. I. s.	500— 00	2700	——	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1225	1300	1275 1250
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	1750	1825	1800 1775
Polska Nafta	490— 00	3100	——	——
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1175	1225	1250
		płacą:	żądają:	transak.
Tow. Rakszawa	140—28·—	4800	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	1950	——	——
Gal. Zakł. górn. Siersza	140— 00	5600	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	7400	——	—·—

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	470·—	520·—	—·—
„ „ po 500 rb.	380·—	420·—	—·—
„ „ drobne	270·—	320·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	65·—	85·—	—·—
„ „ (po 250)	45·—	65·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	4·—	7·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	5·—	8·—	—·—
100 franków francuskich	62·—	64·—	—·—
100 franków szwajcarskich	125·—	135·—	—·—
1 sterling	3300·—	3500·—	—·—
1 dolar amerykański	840·—	880·—	—·—
1 dolar kanadyjski	620·—	720·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	1400·—	1450·—	—·—
Marki niemieckie po 100	1300·—	1350·—	—·—
Marki niemieckie drobne	1200·—	1250·—	—·—
Lei romuńskie (po 500)	1200·—	1300·—	—·—
„ „ drobne	1100·—	1200·—	—·—
Liry włoskie	28·00	30·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	1000·—	1150·—	—·—
Czeskie korony niższe	900·—	1050·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	105·—	120·—	—·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	—·—	—·—
Korony norweskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	3350·—	3575·—	3475 3480
„	na Paryż	62·00	65·—	—·—
„	na Zurych	130·—	140·—	—·—
„	na Pragę	1125·—	1225·—	—·—
„	na Wiedeń	125·—	135·—	130
„	na Berlin	1400·—	1500·—	—·—
„	na N. Jork	830·—	870·—	—·—
„	na Brukselę	—·—	—·—	—·—

—o—

Zurych. (PAT.) Końcowe kursa dewiz z dnia 7. marca: Berlin 9.80, Praga 7.65, Nowy Jork 590.50, Bruksela 4490; Paryż 4305, Sztokholm 133, Madryt 83, austr. noty kor. stempl. 0.90, Budapeszt 1.40, Bukareszt 8.10, Wiedeń 1.27½, Holandja 20510, Londyn 2329, Medjolan 2200, Kopenhaga 10250, Chrystjanja 9650, Buenos Aires 210, Zagrzeb 4.10, Warszawa 0.65.

Od 1. marca 1921

wynosi prenumerata miesięczna „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie, bez dostawy, do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“, biurach dzienników i trafikach . . . . 105 marek.
Z odnoszeniem do domu . . . . . . 115 marek.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce 120 marek.
Za granicą . . . . 160 marek.

Numer pojedyńczy „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie i na prowincji

5 marek.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o najrychlejsze odnowienie przedpłaty.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.